



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 97 (1457)

DNIA 1 GRUDNIA 1938 ROKU

ROK XVIII

P. P. Suszczyński i Stamm klasyfikują bokserów Szefowie piłkarstwa **Francji i Polski** o projekcie meczu 22-go stycznia w Paryżu (Specjalne wywiady Przeglądu Sportowego)

Wizyta u prezesa

Paryz 28.11. Gdy tylko dowiedziałem się, że Związek Francuski zaproponował Polsce (a równocześnie Holandii i Portugalii) rozegranie międzynarodowego meczu piłki nożnej w Paryżu, dn. 22-go stycznia, udałem się do osoby, która z tytułu swego stanowiska wywiera na „politykę” piłkarską Francji decydujący wpływ. Człowiekiem tym jest bezwzględnie p. Jules Rimet, prezes Fr. Zw. Piłki Nożnej i równocześnie prezes F.I.F.A.

Zostałem przyjęty niezwykle uprzejmie i z pierwszych słów p. Rimet mogłem zorientować się, że jest on przyjaciele nie tylko sportu polskiego, ale i Polski. Prezes Związku, z własnej woli poczał mi wyjaśnić przyczyny, dla których do tej pory nie odbyło się jeszcze oficjalne spotkanie Francja—Polska i podkreślał wielokrotnie, iż zależy mu bardzo, aby w Warszawie nie mówiono o lekceważeniu piłkarstwa polskiego przez Francję.

— Wszystkiemu winna głównie ta ogromna przestrzeń, która dzieli nasze kraje, tłumaczył p. Rimet. — Zgodzić się przecież, iż łatwiej nam o wiele grać z sąsiednimi państwami, jak: Anglia, Niemcy, Szwajcaria, Włochy, Holandia, Belgia, Portugalia, Hiszpania — niż z Polską. A gdy już termi-

narz jest tak przeladowany, naderbniejsza przeszkoda przekreśla plany. Dla tych samych właśnie przyczyn mamy tak luźny kontakt z krajami skandynawskimi.

— Wielokrotnie forsowałem osobiście tezę, że należy mimo wszystko nawiązać stosunki oficjalne z Polską. Niestety — nie udawało się!

Dzisiaj oświadczam ponownie, że jeżeli nawet projektowany na 22 stycznia mecz nie doszedłby do skutku, dołożę wszelkich starań i rzucę na szalę cały mój autorytet, aby odbył się tak prędko, jak to jest tylko możliwe. Chcę przez to dać polskim przyjacielom dowód wyraźny naszej najlepszej woli.

— To nie są puste słowa. Tak myślę nie tylko ja, ale i wszyscy moi koledzy z zarządu, którzy dalecy są od kwestionowania równorzędności piłkarstwa polskiego z francuskim. Do uzgodnienia pozostają dzisiaj tylko terminy.

Tak przedstawia się sprawa z naszego punktu widzenia, kończy prezes Rimet swe ważne oświadczenie. I dodaje jeszcze:

— Wie pan, odnośtem dziwne wrażenie, że w Polsce przedkładano w swoim czasie nawiązanie kontaktu z okręgami francuskimi (Północ i Paryż) niż z oficjalną reprezentacją Francji...

Rozmawiamy potem na tematy ogólne. Prezes Rimet wspomina o kulturalnych wiezach łączących Polskę z Francją i konkluduje, że choć w sporcie zmarnowano sporo czasu, nie jest zbyt późno, aby nawiązać przyjacielskie stosunki i na tym polu.

Edgar

Stanowisko P. Z. P. N. PRECYZUJE

W poniedziałek wieczorem wpływ na zarząd PZPN list od Francuskiego Związku Piłkarskiego z propozycją zupełnie niespodziewaną: Francuzi zapraszają reprezentację Polski na mecz w Paryżu 22 stycznia!

Zarząd PZPN, który zbiera się zwykle w poniedziałek, tego dnia nie miał akurat wyznaczonego posiedzenia, niemniej jednak prezydium zajęło się natychmiast rozpatrzeniem nieoczekiwanej propozycji. W konkluzji postanowiono wysłać do Paryża depeszę, akceptującą w zasadzie zaproszenie, a szczegółowe warunki sprecyzować w liście, który również już został wyeksponowany.

Stanowisko PZPN w tej całej sprawie oświetla nam prezes, plk. Głabisz w ten sposób:

— Być może, że Francuzi zwrócili się do nas, mając niejako nóż na gardle, gdyż dn. 22 stycznia mieli grać z Czechami, którzy przyjazd swój do Paryża odwo-



BOKSERSKA REPREZENTACJA SZWAJCARII

na mecz z Polską. Stoją od lewej: trener Awruczenko (Berno), Wiget, Meier, Zurflueh, Grieb, Jüni, Schörner, Suter i Schlunegger

ali. Zwrócono się wtedy do Norwegów i widocznie ci również odpowiedzieli odmownie. Niemniej jednak ofertę taką uważamy za bardzo korzystną. W liście, skierowanym do związku francuskiego, postawiliśmy jako warunek, że musi to być oficjalny mecz Polska — Francja i musimy mieć zagwarantowany rewanż w Polsce, bądź jeszcze w roku 1939, bądź też w r. 1940, i tylko na takich warunkach przysyłamy drużynę do Paryża w styczniu.

Dużo zależy, rzecz prosta, od

zaakceptowania naszych warunków finansowych. Rozegranie meczu w styczniu wymaga bowiem zorganizowania centralnego obozu treningowego, a wyprawa do Paryża musi być tak skalkulowana, by pokryły się właśnie te koszty przygotowawcze do spotkania.

Terminu styczniowego osobiście nie obawiam się. Przeciwnie, uważam, że jest on dla nas szczęśliwy, że przypomnę mecz z Belgią 2:0, Szwajcarią 3:3 i wreszcie wyprawę Ligi do Paryża 5:1.

Naturalnie konieczny jest jednak obóz i odpowiednie przygotowanie. Czekamy teraz na odpowiedź. (Mos.)



MAJOWSKI SZERZY ZAMIESZANIE pod bramką Krakowa, a w ryzykownej pozycji chwytą za rękę Pajaka



Jakie momenty walki Racing — Arsenal 1:1 muszą ciekawić Polaków wobec bliskiego meczu z Francją w Paryżu

(pisze na str. 3-oj nasz specjalny wyścianik).

PRZYJEMNE CHWILE PRZEŻYWA MATYAS

odbierając, jako kapitan Lwowa — puchar P. Prezydenta z rąk plk. Głabisza



KANADYJCZYK FRANK NEY

Przybył do Katowic i zasilił szeregi Dębu w charakterze gracza trenera



Z MECZU MONACHIUM — WARSZAWA 8:8
Rotholc atakuje Seuberta



Czwartek nadzłaz się na kontre Hirscha



EMILE VEINANTE jeden z niebezpieczniejszych napastników francuskich, zdobywca bramki w pamiętnym meczu 5:1 z Ligą Paryża

8 mistrzów Szwajcarii jedzie do Warszawy

Doskonały poziom ostatnich eliminacji

Bern, w listopadzie. Turniej eliminacyjny przed meczem z Polską był właściwie turniejem o mistrzostwo Szwajcarii, 8 bokserów wygrało 8 meczów. Jeśli obronili tytuły mogli zwać się nadal mistrzami, jeśli przegrali byli zdetronizowani. Znakomita propaganda, liczne poprzednie eliminacje sprawiły, że turniej wzbudził rekordowe dla Szwajcarii zainteresowanie. Sala Alhambry w Bernie była wyprzedana. Poziom turniej był bardzo wysoki, walki niesłychanie zaciekłe. Perspektywa wyjazdu do Warszawy podziałała znakomicie. Jeszcze nigdy na meczach amatorów w Szwajcarii nie było takiej animacji. Przygotowanie pięściarzy było doskonałe. Mimo ogromnego tempa bokserzy, którzy zwykle puchli w połowie drugiej rundy, wytrzymała trójstarcia znakomicie.

Wieś sam nadział się na prawy hak Jueni i pozwolił się wyliczyć. **DOBRE WAGI CIĘŻKIE** Walki w średniej i półciężkiej były najbardziej emocjonujące, zarówno jeśli chodzi o technikę — jak i o zacięcie. Każdy z tej czwórki mógł lechać do Warszawy. Pierwsza runda była pokazem klasycznego boks, następnie — walką na śmierć i życie z szaloną wymianą ciosów i zupełnym zaniedbaniem krycia. W średniej Schorer pokonał Mueller, w półciężkiej Suter pokonał Iseli, rewanżując się za porażkę w maju. Obie te walki przypominały słynne mecze Breitensträter — Samson Koerner. W ciężkiej Schlunegger wypunktował z dystansu silnego i wciąż napierającego Marti. Pod koniec Marti był już tylko workiem treningowym.

REKORDY BOKSERÓW A teraz trochę danych o bokserach szwajcarskich: waga musza: Josef Wiget, lat 25, z zawodu kontroler. Stosunkowo późno zaczął walczyć, ale przedko zrobił karierę i w roku 1938 został po raz pierwszy mistrzem Szwajcarii. W tym samym roku dwa razy obronił swój tytuł. Na 36 walk przegrał Wiget 7 i ma dwa remisy. Dwa razy walczył w reprezentacji z Paesanim i przegrał nieznacznie na punkty. Wiget jest dobrym technikiem i ma też punch; waga kogucia: Werner Meyer, lat 24, z zawodu ogrodnik. Zdobył mistrzostwo bijąc Eitera, który na meczu z Włochami nieznacznie przegrał z Sergio Meyer jest barczystym niskim chłopakiem o niezrównanej bojowości i dobrej technice. W meczu między państwowy przegrał na punkty z Włochem Paoletti; waga piórkowa: Karl Zurflueh, kupiec, lat 27, jest rekordzistą reprezentacji. Rozegrał już 150 walk, na Olimpiadzie przegrał na punkty z Belgiem Lecrauwet. Był on 7 razy mistrzem Szwajcarii i obronił tytuł i teraz, remisując ze Staubem, który ma w swym rekordzie zwycięstwo nad mistrzem świata Kaiserem. W ostatnich meczach międzynarodowych zremisował dwa razy z Cortonesim i z Vincim; **GWIAZDA DRUŻYNY** waga lekka: Friezt Grieb, mechanik, ma lat 22 i jest najlepszym technikiem drużyny. Grieb pobit po Olimpiadzie, na meczu z Płd. Afryką silnego Kempa przez k. o. Poza tym pobit Francuzów Walther, Vinante i Aupetit. Na mistrzostwach Europy został znokautowany przez Nuerberga. Od Mediolanu bardzo się poprawił. Na 54 walki wygrał Grieb 38; waga półśrednia: Gottfried Jueni, robotnik, ma lat 26, a za sobą 80 walk. Jest silny, wytrzymały, odważny i ma

silne ciosy, walczy poraż pierwszy w reprezentacji; waga średnia: Werner Schorer, ślusarz, ma lat 19 i jest najmłodszym bokserem reprezentacji. Mimo młodości umie wiele, ma silny cios i jest wytrzymały; waga półciężka: Sepp Suter, mechanik, ma lat 23. Dobry technik, walczył w sierpniu z Musiną doskonale i przegrał zaledwie jednym punktem. Suter jest jednym z najlepszych bokserów reprezentacji; waga ciężka: Herman Schlunegger, urzędnik, ma lat 26. Na 45 walk wygrał 30, pokonał m. in. Soelcha, Włochów Lazzari i Lanostoli, Francuza Pichot i zremisował z Michelotem. Na ostatnim meczu z Włochami przegrał Schlunegger z Lazzarim. E. Kleiner.



NARCIARZE TRENUJĄ DO F. I. S. Od lewej: Granfeld, Wnuk, Br. Czech, Wowkonowicz, Rabin, St. Motyka, Bochenek, Bobowski. Siedzi „Hameryka” — czyli Jędrę Marusarz

Gdzie trudniej: w Zakopanem czy w Engelbergu?

Opinie Czecha i Schindlera o trasie FIS

W lutym bieżącego roku piątka naszych zjazdowców — Br. Czech, J. Lipowski, Zajac, Schindler i Bochenek — bawiła jakiś czas zagranicą, startując tam kilka razy do zawodów, między innymi do mistrzostw świata w Engelbergu, oraz w Wengen. Obecnie, gdy z kolei u nas wyjdzie sobie spotkanie cała elita zawodnicza Europy, a więc także najlepsi zjazdowcy, warto porównać trasy biegów zjazdowych w Engelbergu i Wengen z naszą trasą reprezentacyjną FIS I i na tej podstawie wydać ocenę tej trasy, znanej już z zimy naszym zjazdowcom doskonale. Polska trasa FIS I. byłaby może podobna trochę do engelberskiej, gdyby miała więcej płaskiego i więcej muld, podobnie jak tam chaotycznie rozrzuconych. Jednak nachylenie naszej trasy, krótszej zresztą, jest większe i bardziej jednostajne, co jeśli chodzi o trasę zjazdową, daje jednak w sumie znaczne trudności. Na naszej trasie nie ma gdzie odoczywać, co najwyżej... w szusach, gdyż charakterystyczną cechą terenu tatrzańskiego jest różność stoków, brak muld. Jeśli zaś są już muldy, to mają charakter zupełnie odmienny, rzec można spokojniejszy.

Na trasie FIS I jeden odcinek, kotlinka pod Suchym Wierchem, częściowo podobny jest do engelberskiego „Kanonrohr”. Dostyć stromy ten teren, wymagający naogół kręcenia, ale na którym od biedy może dałoby się szusować, ma masę fald i muld. Są one jednak większe, wyraźniejsze i rzadsze, a przy tym ułożone na jednej osi. Następny trudny odcinek na trasie — to zjazd pod stacją kolejki na Myslenickiej Turni. I gdyby tutaj było kilka muld, byłoby rzeczywiście nadzwyczaj trudno. Teren jednak podzielony jest tylko jednym progim, zaś w dole przejście do terenu płaskiego ma własności prasujące — jednak jest to prasowanie takie jak na skoczni. Jeśli chodzi o zasadniczą różnicę naszej trasy od obu tras szwajcarskich, to jest nią właśnie brak muld i niepodzielenie. Posłuchajmy teraz co mówi Broniek Czech o trasie FIS I: — Zgranicznym zawodnikom łatwiej będzie dostosować się do tych wielkich jednostajnych szybkości na tej trasy, niż nam w Engelbergu i Wengen do muld i do nowego, pełnego niespodzianek, terenu alpejskiego.

Nasza trasa, wybitnie szusowa, szybka, wydaje się jednak tylko napozostawiać. Jak się okazało, nie można tych szybkości lekceważyć. Stwierdził to na ostatnich mistrzostwach Polski jeden z zawodników austriackich, który biorąc skręty na wielkiej szybkości, wypadł z trasy i uległ solidnym potłuczeniom. A w tym roku trasa jest utrudniona, prowadzi bowiem przez kotlinkę pod Suchym W., którą w zeszłym roku omijała. Uważam jednak, że trasa FIS I jest mniej męcząca od tras w Engelbergu i Wengen — kończy Broniek: — A oto co mówi Jan Schindler: — Przede wszystkim FIS I jest dużo krótszy od tamtych tras. To, że w Engelbergu początkowy odcinek był płaski, uważałem za zaletę, gdyż bez zmęczenia wjeżdżało się potem w trudności. Ale engelberska trasa jest trudniejsza niż nasza i niebezpieczna. Na całej trasie był szczyry lód i muldy, zaś drzewa w Kanonrohr mogły najsłabszego zepszeć. FIS I również jest trudna, najtrudniejszy odcinek w kotlinie pod Suchym Wierchem przypomina trochę teren w Engelbergu ze względu na muldy i stale oblodzenie. U nas — mówi jeszcze Schindler — najważniejszą rolę odegra nie smarowanie nart, a raczej technika wychodzenia z szusa i znajomość terenu. (J. S.)

Kronika FIS

SZWAJCARKI TRENUJĄ Trening dla narciarek szwajcarskich, spośród których stworzona zostanie drużyna narodowa i reprezentacja na zawody FIS w Zakopanem, odbędzie się w Klostern na słynnych terenach Parsenu) w dniach 4 — 22 grudnia. Do obozu wchodzi von Arx Zogg.

Bon, Boulaz, najlepsza alpinistka świata, Baumberger, Friedrich, Keller, Kuenzli, Osirigg, Saraz, Schaad i Steuri. Jak widzimy, same głośne nazwiska.

Allais w Zakopanem

Allais będzie jednak startował w Zakopanem. Jak donosi mi dr Agnel, wiceprezes związku francuskiego, zjazdowy mistrz świata miał istotnie zamiar wyczołgać się z czynnego życia sportowego, ale gdy przyszły śniegi, zagrała w nim krew zjazdowca. Jeśli będzie w dobrej formie, to pojedzie do Zakopanego. Związek francuski traktuje w ogóle Zakopane bardzo poważnie. Jest już niemal pewne, że w skład drużyny wejdą poza Allaisem, Lafforgue, Burnet, Couttet i Agnel. Lafforgue był wice mistrzem świata w Chamonix (1937) i, tak jak Burnet, nie mógł w r. ub. startować, gdyż służył w wojsku. Couttet, młody as drużyny, wygrał piekielnie trudny zjazd w r. ub. w Engelbergu. Agnel służy teraz w wojsku jako lotnik, ale od 1 grudnia ma dostać urlop na treningi. Stery oficjalnie udzielał, jak widzimy, wiele poparcia narciarzom. Poza tymi znakomitościami przyjeżdżają jeszcze szereg juniorów i drużyna do kombinacji klasycznej. Na gwałt szuka się skoczków. Biegacze będą starzy. Nadto wystąpi po raz pierwszy oficjalnie drużyna pań, do której wejdą już napewno Nicole Villan i Cecile Agnel. Wyjazd do Zakopanego nastąpi pod koniec stycznia. Tak jak w r. ub. w Engelbergu, Francuzi wynajmą na czas ich trzy i półtygodniowego pobytu specjalny domek. Wezmą też z sobą własnego kucharza. Edgar

KONGRES FIS W ZAKOPANEM

Kongres F. I. S. w Zakopanem w dniu 12 lutego, może być niezwykle doniosły, gdyż może zostać poddany rewizji statut amatorski FIS, który uniemożliwia start narciarzy na Olimpiadzie. Statut ów został przyjęty w r. 1935 większością zaledwie 9:5 głosów. Głosowała za nim m. in. Austria, którą teraz reprezentują Niemcy i Szwajcaria, w której interesie leży teraz, aby narciarze startowali na Olimpiadzie (odbędzie się ona przecież w St. Moritz).

SIECZKA NA SKOCZNI

Sensacje wśród narciarzy wywołała wiadomość, że do treningów na przystanku Stanisław Siczka, były mistrz Polski, jeden z najlepszych dawnych skoczków. Z przyjemnością można stwierdzić że ambicje byłego zawodnika, który treningami i ew. startami chce zdopingować ambicje swych młodszych kolegów w obliczu tak bliskich mistrzostw świata. (J. S.)

Belgia w Zakopanem

Belgia będzie startowała po raz pierwszy w życiu na mistrzostwach świata w Zakopanem. Decyzja ta spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem opinii.



SKIRLIŃSKA mistrzyni Polski w gimnastyce



LYŻWIARZE MAJĄ TRENERA Jest nim Węgier p. Ubari, który rozpoczął już pracę na lodowisku w Katowicach. Od lewej Kalus, Scheibertówna, p. Ubari (trener) i Kalusówna.



MATYAS NA PLECACH PAJĄKA stara się przejąć piłkę głową podczas meczu Lwów — Kraków 5:1

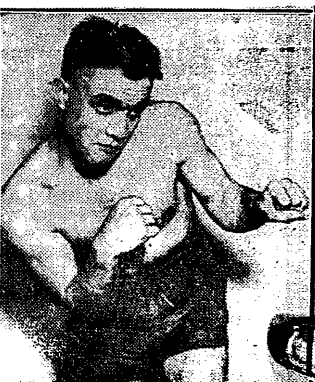


ZDOBYWCY PUCHARU POLSKI REPREZENTACJA LWOWA po zdobyciu pucharu P. Prezydenta. Stoją: Żurkowski, Niemiec, Schmidt, Wacek Kuchar, Sumara, Lemiszko i Majowski. Kładą: Walicki, Olbert, Matjas II z pucharem, Zub i Jeżewski

Biały sport na żółto

W Niemczech skoczkowie trenują na słomie

Od czasu do czasu pojawiają się coraz to nowe pomysły, mające na celu przedłużenie treningu skoków. W Australii próbowano z dobrym skutkiem jazdy na trawie, na Saharze uprawia się tropikalną odmianę białego sportu na wydmach piaszczystych. Na różnych wystawach i pokazach widzieliśmy już narciarstwo na „sztuczny śniegu” z boraksu, soli i innych chemikaliów. Członkowie Związku Holenderskiego trenują zawzięcie na stromych betonowych chodnikach. Wszystkie te zastępcze rodzaje białego sportu uważać można jedynie za ciekawostki i nie stanowią one trwałego wkładu w postęp narciarstwa. Jedyną „cudowną” odmianą białego sportu śniegów, choć w tym wypadku należałoby przechrzcić go na „żółty”, która zdaje



KUBALE przeciwnik Klimeckiego w Berlinie

się mieć przed sobą przyszłość, jest narciarstwo — na słomie. Utrzymanie się w formie jest szczególnie trudne, jeżeli chodzi o skoki, dla tego też przede wszystkim w tej dziedzinie starano się stworzyć sztuczne możliwości treningowe. Próbowano zastąpić śnieg igłami świerkowymi, a na takim „sztuczny śniegu” trenował nawet Birger Ruud. Okazało się wszakże, że trening „świerkowy” stwarza pewne szkodliwe nawyki przez odmiennie nieco mechanikę ruchów. Od wady tej słoma, sądząc ze zdań entuzjastów tego nowego sportu, ma być zupełnie wolna. Od dłuższego czasu próby w tej dziedzinie prowadzone są w Niemczech przez Reichsbund für Leibesübungen, Fachamt Skilauf. W Berlinie, po zarządzeniu skoczni „szcokowej” Erme-la, skaczą w tym roku zawzięcie na słomie. Słome ukladają się w poprzek zeskoku i na progu skoczni w wąskich, płaskich spnołkach przytwierdzonych drutem do brzegów toru, aby się nie zsuwały. Stwarza to warunki średnio dobrego, twarde ubitego śniegu, który cienką warstwą okrywa tor. Dotychczas trening prowadzony jest na małej skoczni, która pozwala jednakże na osiąganie długości skoków dochodzących do 12 m. Na skoczni tej narciarze berlińscy trenowali z zapalem przez cały październik, na listopad natomiast preliminowano przeniesienie się na skocznię grunewaldzką, której rekord „śniegowy” wynosi 31 i pół m., natomiast „słomiany” jest też wcale pokazy, bo aż — 20 m. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, to rzeczoznawcy twierdzą, że stan rzeczy nie odbiega zasadniczo od warunków normalnych przy średnio słabym oświetleniu. Na uwagę zasługuje jeszcze smarowanie nart. Otóż dla uzyskania dobrych wyników na słomie narty winny być napolone natą, a po każdym skoku należy je na nowo przesmarowywać. W. A. Firsoff.

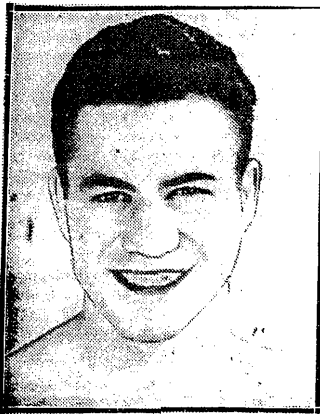


POD BRAMKĘ WIEDĘNCZYKÓW ciałnie atak Dębu, z Kanadyjczykiem Neyem na czele

Curt Riess Steinam

Nareszcie jest mistrz!

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego



APOSTOLI

NA POKŁADZIE ILE DE FRANCE

30 listopada Fred Apostoli pokonał w Madison Square Garden Young Corbetta w 8-jej rundzie przez techniczny k. o. Sędzia przeważał walkę, której już nie było.

Dotychczas temu zwycięstwu Apostoli zdobył, przynajmniej dla New Yorku, mistrzostwo świata wagi średniej.

Jest to dość dziwne, gdyż przed meczem ani Apostoli, ani Corbett nie byli mistrzami świata, a przed tygodniem samo spotkanie też nie było uważane za mistrzowskie. Dopiero w ostatniej chwili udzielono im tego znaczenia.

Wszystko to byłoby trochę naciągane, gdyby nie chodziło o Apostolliego. A tak nareszcie tytuł dostał bokser, który na od dawna zasłużył. Zdobył go właściwie już ze trzy razy, cała jego kariera jest wieczną pogonią za tytułem; udaną pogonią jeśli chodzi o wyniki spotkań, nieudaną jeśli chodzi o godność. Pozbawiony zaszczytów przez różne machinacje dostał go wreszcie przez jeszcze jedno naciąganie.

Kategoria dwu mistrzów

Kategoria średnia od dłuższego czasu miała dwu mistrzów. Gdy Mickey Walker w roku 1931 zrzekł się tytułu, który posiadał przez 5 lat, aby przejść do kategorii ciężkiej, National BA zorganizował turniej o mistrzostwo, który wygrał Gorilla Jones. Komisja nowojorska zorganizowała też turniej, który wygrał Ben Jey.

Jones pojechał do Europy i przegrał z Marcel Thilem. Skomplikowana sytuacja zamiatwała się jeszcze bardziej przez to, że gdy Jones wyjeżdżał do Europy, nikt w Ameryce nie uważał go już za mistrza. Był dawno zdyskwalifikowany.

Thil zachował swój „europejski” tytuł mistrza świata aż do roku 1937. Jęży stracił tytuł do Brouillarda, który oddał go Vincce Dundee, problemu potem przez Teddy Jarosa, który z kolei przegrał z Babe Risko, pokonanym w lecie roku 1936 przez Freddie Steela. Pod koniec roku 1936 mistrzami świata byli więc Thil i Steele.

W tym czasie zaczął Fred Apostoli wychodzić na czoło. Od roku 1934 był już zawodowcem. Urodził się w San Francisco, był biedny. Mając lat 12 był windlarzem w hotelu. Chciał być gwiazdą baseballu.

Zapoznał się ze sztuką samoobrony w wieku 18 lat. Pisze sztukę, gdyż od pierwszego dnia bólu dla Apostolliego nie był białym, ale techniczną wiedzą, rzemiosłem w którym sztuka była ważniejsza od siły.

W roku 1934 mając lat 21 został amatorem mistrzem Ameryki wagi średniej. Tego samego wieczoru mistrzem wagi półciężkiej został Joe Louis. Murzyn po roku był już sensacją ringów. Apostoli był mniejszym talentem. A droga do szczytów była o wiele, wiele cięższa.

Eliminacje

W 1935 przegrał przez nokaut ze Steelem. Zdawało się, że zakończy to na zawsze jego karierę. Musiało jednak zdźwignąć znawców bólu, ze Steele potem, nawet gdy był już mistrzem świata, tak unikał Apostolliego. Zapewne, Steele mógł twierdzić, że poco ma walczyć z bokserem, którego już znokautował. Ale na próżno. Apostoli domagał się rewanzu. Poszedł więc okrutną drogą, bil wszystkich, co mu stawali na drodze — wszystkich przeciwników Steela.

Jego pierwsza wielka szansa nadeszła, gdy Thil wyjeżdżał do Ameryki. Po 10 rundach pobił Francuza przez techniczny k. o. Sędzia przeważał walkę z powodu kontuzji oka Thila. Poglądy na to, jakby wypadła walka, gdyby trwała do końca są rozbieżne. Mówią, że Thil prowadził na punkty, gdy doprowadzono go do roku. Ale nie było rozbieżnych poglądów, że Apostoli nauczył się w tej walce niezmiernie wiele i że w następnych spotkaniach był o klasę lepszy.

Apostoli nie był jednak wciąż mistrzem świata, gdyż Ameryka nie uznawała tytułu Thila. Gdy Steele stawiał się wreszcie na ringu postawił warunki, że stawka nie jest spotkanie o tytuł mistrza. Doszło do wielkiego meczu w Madison w styczniu 1938. Steele, mimo świetnej postawy został tak zmasakrowany przez Apostolliego, że sędzia przerwał walkę po 8 rundzie. Ale Apostoli, który pobił obu mistrzów świata, wciąż nie był mistrzem.

Ironia losu

Komisja nowojorska zdecydowała, że Steele ma bronić tytułu z Apostollem. Wyznaczono termin. Ale Steelowi ani się śniło, Apostoli był za bardzo niebezpieczny. Wrócił do Seattle i postanowił spotkać się z parą latami przeciwnikami. Wybrał młodszego rodaka Al. Hostaka. New York śmiał się z tego spotkania o mistrzostwo, którego wynik był z góry znany.

Ale los nie szczędził Steele ironii. Hostak straszliwy, prymitywny puncher znokautował rozbitego meczem z Apostollem Steela w pierwszej rundzie. Nowym mistrzem został więc Hostak. Natychmiast wyzwał go Apostoli. Ale i Hostak bał się niebezpiecznego przeciwnika. Wybrał sobie Soli Kriegera, starego wysłużonego boksera z New Yorku Krieger, który od dawna już wędrował, pojechał do Seattle, aby trochę zarobić. Znowu New York zaczął krzykować: co to za mecz o tytuł, którego wynik jest z góry znany. I znowu była niespodzianka. Krieger wygrał z Hostaką, który polamał sobie re-

ce. I Krieger został nowym mistrzem. Dla wszystkich, tylko nie dla New Yorku. New York bowiem zawiesił Steela, za to, że nie chciał walczyć z Apostollem. Dla New Yorku ani Krieger, ani Hostak nie byli mistrzami świata.

W międzyczasie Apostoli przegrał w San Francisco ze słynnym „Young” Corbettem na punkty. Podobno niesłusznie, ale przegrał.

Węzeł gordyjski

Sytuacja była bardzo zawiślina. Po jednej stronie trzeciordny bokser Soli Krieger, nominalnie mistrz świata, po drugiej stronie Apostoli, który pobił dwu prawdziwych mistrzów, ale przegrał z trzecioklasowym bokserem Corbettem — kto więc był mistrzem? Kto mógł nim być?

Komisja nowojorska przecięła ten węzeł gordyjski na chwilę przed meczem rewanżowym Apostoli — Corbett. Orzekła, że jest to mecz o mistrzostwo świata. Krieger zaprotestował. Komisja znofiarowała Kriegerowi mecz ze zwycięzcą. Krieger odmówił—

wiedział, że nie ma szans z Apostollem. Komisja nowojorska wyliczyła wówczas z meczów o mistrzostwo nowojorskiego Kriegera.

Mecz Apostoli — Corbett odbył się 18 listopada. Corbett w pierwszych rundach wstrząsnął swym przeciwnikiem wspaniałymi prawnymi hakami. Apostoli czekał; dobra taktyka na starzejącego się boksera. Potem zaczął bombardować korpus Corbetta. Od szóstej rundy miał on dosyć, co chwila padał na ziemię, nie dlatego, że posyłały go tam ciosy Apostolliego, ale dlatego, że nie mógł utrzymać się na nogach. Był to nokaut techniczny, w najcięższym znaczeniu tego słowa.

Waga średnia ma wreszcie mistrza świata, dobrego mistrza świata, który zna swe rzemiosło. Nie jest pięściarzem ekstraklasowy, jak ongiś Mickey Walker, Thil czy Steele. Ale też nie jest statyją, jak Risko Jarosz lub Jęży i, co najważniejsze, ma jednego, jedynego mistrza świata.

CURT RIESS STEINAM.

Kogo zobaczymy na II Igrzyskach Polaków z Zagranicy

W związku z rozpoczęciem przygotowań do II Igrzysk Polaków z zagranicy, zwróciliśmy się do referenta sportowego światowego Związku, kpt. Zygmunta Stokowskiego z prośbą o zobowiązanie nam stanu prac w kraju i na terenach emigracyjnych.

— Mistrzostwa Polonii Zagranicznej — mówi kpt. Stokowski — odbędą się w roku przyszłym w Katowicach. Otwarcie nastąpi w dn. 23 lipca, a zawody trwać będą do 27 lipca włącznie. Porzuciliśmy więc pierwotny plan urządzenia poszczególnych konkurencji w różnych ośrodkach. Natomiast kontakt ze sportowcami w kraju nawiązany zostanie podczas tournée drużyn, które odwiedzą ośrodki prowincjonalne, rozgrywając spotkania towarzyskie.

W dniach 4 i 5 sierpnia nastąpi ponownyjazd w Krakowie, gdzie odbędą się zawody między reprezentacją Polski i emigracją w lekkiej atletyce męskiej i kobiecej, grach sportowych i pływaniu.

Program Igrzysk w Katowicach obejmuje:

ARMSTRONG DOSTAŁ SZKOLE

Na meczu o mistrzostwo świata wagi półciężkiej z Garcją Armstrong dostał po raz pierwszy w życiu szkołę. Silny Garcia posłał go w pierwszej rundzie na deski, przegrał poza tym rundę trzecią z powodu faulu szóstą i dwunastą, gdy był zamroczonej. Pod koniec Armstrong był zwycięzcy i miał zupełnie rozbitego. Garcia był w szóstej rundzie „groźny”. Była to walka o niesłychany zacięcie. Armstrong wygrał na punkty.

FENOMENALNY REKORD

Rekord Cunnighama na miłe angielski 4:04,4 ustanowiony 3 marca w hali Dartmouth został przedstawiony Związkowi amerykańskiemu do zatwierdzenia. Jest to wynik prawie o 3 sek. lepszy od rekordu świata na bieżni letniej; w tego fenomenalności można się zorientować, przeliczając go na 1.500 mtr: odpowiada on czasowi 3:47,8.

NOWY SPRINTER FRANCJI

Murzyn amerykański Nelson z Pasadena ma prawo, jak się okazało, starać się o obywatelstwo francuskie, urodził się bowiem w koloniach francuskich.

Ponieważ jest on fenomenalnym sprinterem 100 mtr — 10,4 200 mtr — 21,0, Francja zaproponowała mu już swe obywatelstwo.

CRAMM TRENUJE

Gottfried von Cramm, który 5 tygodni temu opuścił więzienie, rozpoczął treningi. Chwilowo nie bierze jeszcze rękietki do ręki, ale zajmuje się lekką atletyką i gimnastyką pod kierunkiem instruktora berlińskiego. Czy Cramm wróci na korty tenisowe — nie wiadomo. Nawet jego najszerzej przyciętym nie są w to wtaimniczeni.

leką atletykę męską i kobiecą (pełny program), piłkę nożną, koszykówkę i slatkówkę pań i panów, boks, kolarstwo (bieg szosowy na 100 km), boks oraz pływanie 100, 400, 1500 st. dowolnym, 200 m st. klasycznym, 100 m na znak, sztafeta 3 x 100 st. zmiennym wszystkim dla pań i panów oraz sztafeta 4 x 200 st. dowolnym dla pań).

Każdy teren ma prawo zgłosić po jednej drużynie do konkurencji zespolonych i po trzech zawodników do konkurencji indywidualnych. Otrzymałymi dotychczas zgłoszenia: Francji, Belgii, Niemiec, Rumunii, Łotwy, Stanów Zjednoczonych i Mandurii.

Oczywiście największe zainteresowanie towarzyszyć będzie w kraju drużynie amerykańskiej, zwłaszcza amerykańskim bokserom, którzy obsadzają wszystkie wagi. Chcelibyśmy też pokazać ich w ważniejszych ośrodkach pięściarstwa, więc może w Warszawie, Łodzi i przede wszystkim w Poznaniu. Również przedstawiciele Stanów w grach sportowych reprezentować będą wysoki poziom, przy czym panie będą prawdopodobnie lepsze. Będzie to słynny zespół Olympic Girls. To samo da się powiedzieć o lekkoatletkach, które trenują pilnie pod okiem Waleświcków.

Wszystkie konkurencje, rozgrywane podczas Igrzysk, obsadzą „Niemcy”, gdzie pracę przygotowawczą prowadzi Komitet Sportowy Igrzysk, to samo tyczy się Francji, Rumunii i Gdańska. Z Łotwy przyjeżdżają lekkoatletki, piłkarze, koszykarze i bokserzy.

Nawet z Dalekiego Wschodu, z Charchina wybięrają się polscy sportowcy na Igrzyska. Zgłaszają oni pływaków, lekkoatletów i gry sportowe. Zabraknie dawnych Czechów, którzy wystąpią już w roli gospodarzy, natomiast pewnego rodzaju sensacją będzie udział sportowców z Litwy.

Poziom tegorocznych Igrzysk powinien być znacznie wyższy niż 5 lat temu. Złoży się na to postęp ogólny i staranniejsze przygotowanie. We wszystkich krajach odbędą się eliminacje. Też i spotkanie z reprezentacją Polski powinny być bardziej wyrównane.

Przygotowania w kraju są już również daleko posunięte. Utworzona została Komisja przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy, która załatwi sprawy wstępne. W skład jej wchodzi: nacelnik Kawalec, kpt. Bilewski, kpt. Ilkowski, T. Kuchar oraz z ramienia Światowego Związku dyr. Lenartowicz, wicedyrektor Kowalski, red. Grabowski i referent wychowania fizycznego Stokowski. (eg)



WYWIAD RADIO-TELEWIZYJNY znakomitych sportowców: Maxie Herber i Ernst Baier — mistrzowska para w jeździe figurowej na lodzie, przemawia i pozuje podczas tej niezwykłej „operacji”

Opawa i Królewiec rade by widzieć hokeistów polskich

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

Berlin, w listopadzie Inauguracja lodowiska w Berlinie. W Sportpalaisie pełno. Wszyscy z zainteresowaniem śledzą piąkną rewję na lodzie. Tańce, popisy łyżwiarskie. Czekamy na hokej.

W przerwie, spotykam sekretarza związku hokejowego, Oskara Scholza. Była więc wyjątkowa okazja dowiedzenia się szczegółów projektowanego turnieju hokeistów Cracovii po Niemczech (Wrocław, Drezno, Monachium i Garmisch Partenkirchen). Ku wielkiemu zdziwieniu dowiedziałem się, że oferta krakowian została odrzucona. — Dlaczego? — pytam.

Za późno

— Szczegółową odpowiedź wysłaliśmy już do Krakowa. Gdy Cracovia zwróciła się do nas z propozycją, nasze kluby miały już zakontraktowane mecze na święta Bożego Narodzenia. Mają one program niemal całkowicie wypełniony meczami kwalifikacyjnymi, rundą wstępną, ćwierć, pół i finałami. Nie wiele terminów wolnych które nam zostały, wykorzystaliśmy z wczesną na kontrakty międzynarodowe.

W tych warunkach start Cracovii czy reprezentacji mogłyby być aktualny jedynie po albo też przed mistrzostwami świata. Spodziewamy się, że w tym okresie zwolnią się terminy i znajdzie się jakiś klub, dla którego polscy hokeiści stanowiąby obiekt godny zainteresowania.

Kontakty pomiędzy hokeistami polskimi a niemieckimi były dotąd stanowczo zbyt rzadkie, jakkolwiek istnieją jak najlepsze warunki, aby się rozwinęły. Mam tu na myśli przede wszystkim kontakty nadgraniczne mniejszych klubów lub np. takich ośrodków, jak Kró-

Wasnymi siłami

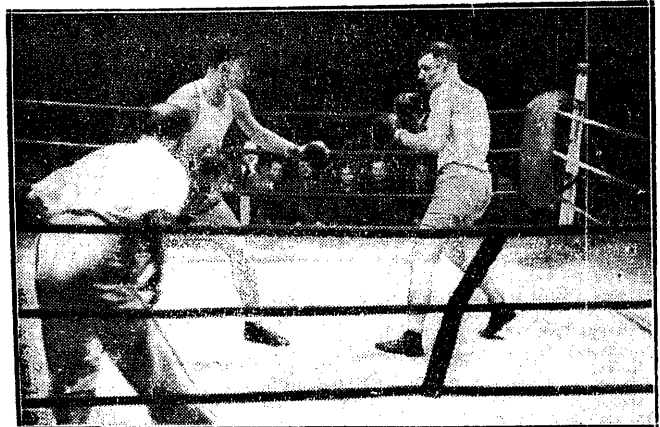
Z trenerów kanadyjskich Niemcy zrezygnowali. Jest tylko jeden Bobbie Bell, który od lat trenuje w Düsseldorfie. Maksymną tużest jest dźwignięcie hokeja niemieckiego wasnymi siłami. Do tego celu służą mają mistrzostwa ogólnopolskie, które włączają mają jak najwięcej drużyn do obiegu. — Mammy obecnie już — ciągnie dalej p. Scholz — 400 klubów i 18 sztabów lodowisk, w czym 4 kryte. Dalej są w stadium budowy.

Wcielenie Austrii i Sudeców do Rzeszy otworzyło nowe możliwości dla naszych sportowców. W klubach wiedeńskich mamy moc nowych talentów i kto wie, ile ich drżmie w drużynach austriackich. W starej Rzeszy główny ośrodek hokeja przesunął się z Berlina na południe i zachód. Mistrzem nie jest już B.S.C., ale S.C. Riessersee. Najlepsze po mistrzu kluby — to w chwili obecnej — Düsseldorf E.G., E.K.E. i W.E.V. z Wiednia, B.S.C. i Zehlendorfer Wespen — Berlin.

Z Berlina do Helsinek

Jak donoszą z Helsinek, fiński komitet olimpijski omawiał w ostatnich dniach sprawę zorganizowania wozem Niemców sztafety olimpijskiej. Ze względu na olbrzymie koszty, nie wchodził zupełnie w rachubę sztafeta z Olimpiu do Helsinek. Również zaniechano pomysłu urzędzenia sztafety z góry położonej w pobliżu Helsinek na stadion olimpijski.

Obsknie wyłonili się nowy projekt, a mian. zorganizowanie sztafety z Berlina, gdzie zgłosił poprzedni zwycięzca olimpijski, do Helsinek. Trasa tego biegu prowadziłaby z Berlina przez Warszawę, Kowno, Rykę i Tallin.

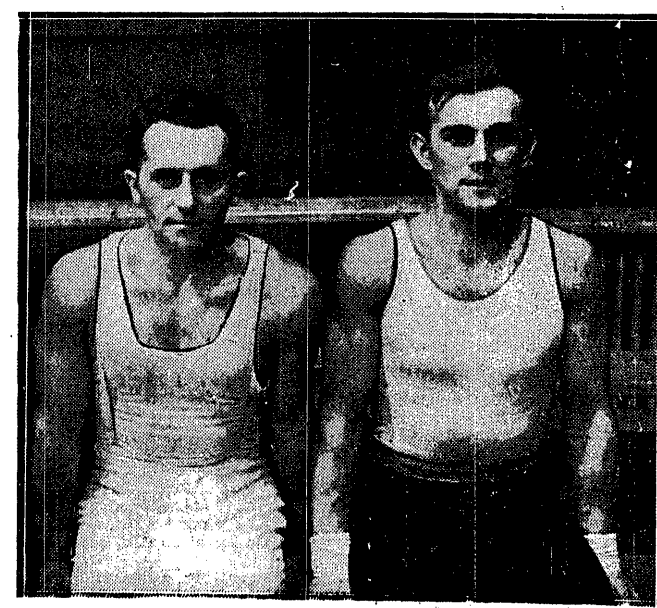


PISARSKI WYGRYWA Z SZULCZYŃSKIM na meczu Łódź — Poznań 9:7



HOKEIŚCI DEBU

zaglił sezon zwycięstwem nad W. E. V-em 2:0



DWAJ NAJLEPSI GIMNASTYCY

Kosman (z lewej) i Pietrzykowski zajęli dwa pierwsze miejsca na gimnastycznych mistrzostwach Polski

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.— Cena ogłoszeń, za wiersz wysokość 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr. reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek; rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 6633